



**UKRAINA NA FRONCIE  
 WALKI Z KORUPCJĄ**

Ten front walki oczekiwany był od dawna, acz rządzącym dotychczas przez ostatnie dziesięciolecie zabrakło chęci, sił i odwagi na jego uruchomienie. Z uznaniem, zatem trzeba się odnieść do rodzących się inicjatyw walki z korupcją, podjętych przez obecne władze. To dobry zwiastun dążenia do normalizacji stosunków wewnątrz kraju i – co ważne – dla poprawy wizerunku Ukrainy poza jej granicami. Bo korupcja ten obraz, przy wielu walorach, zniekształcała, a nawet zniechęcała do współpracy, zwłaszcza gospodarczej.

Jakby w sukurs tym „ozdrowieńczym” poczynaniom ukraińskim wchodzi fala podobnych działań na terenie Rosji, co anonują głośno i zdecydowanie jej prezydent i premier. To o tyle ważne, że obie „strefy korupcji” i sąsiadują, i często...kooperują. Teraz, aż się prosi, o współdziałanie w pokonywaniu takiej złoczynnej „kooperacji”.

**HYDRA KORUPCJI  
 WCIAŻ ŻYWA**

Cesarz Tytus Flawiusz Waspezjan, reformując finanse Cesarstwa Rzymskiego, kierował się dwoma zasadami, które są aktualne do dzisiaj. Pierwsza – to ta, że „pecunia non olet”, czyli pieniąż nie śmierdzi.

A druga, że zysk i dochód jest zawsze dobry – bez względu na źródło pochodzenia. I nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie przybrały one postaci ze wszech miar nagannej korupcji – i to na niespotykane szerokość skalę, a to nie innego, jak przekupstwo, łapownictwo i... demoralizacja. Niechlubnym przykładem tego jest m.in. Rosja i Ukraina, gdzie przejawia się ona w łamaniu podstawowych norm etycznych i prowadzi do tego, że „bezprawie staje się prawem”. Ożyła swoista hydra z czasów mitycznego Herkulesa...

Ciąg dalszy na str. 3

**U steru UE – POLSKA**

Rozpoczęła się prezydencja polska w Radzie Unii Europejskiej



Gości uroczystego przyjęcia powitali Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Henryk Litwin, przewodniczący przedstawicielstwa Komisji Europejskiej na Ukrainie Jose Manuel Pinto Teixeira (L) i Mihaly Bayer - Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador Republiki Węgierskiej, od której Polska przejęła prezydencję w UE (Patrz str. 3)

**Znakomitości Kijowa**

**Z pochodzenia POLAK, z duszy UKRAINIEC, a z fantazji PERS**

Przez lata architektura Europy Wschodniej tonęła w socjalistycznej szarości i sztamplie. Ekstrawagancja nie miała tam miejsca. Tym bardziej wlec „dom z chimerami”, zaprojektowany i wzniesiony przez Władysława Horodeckiego w Kijowie w 1903 r., który przetrwał czasy radzieckie, jest tak wspaniały i niezwykły.

Zdobną go cementowe dekoracje o motywach myśliwskich i mitologicznych: głowy nosorożców, słoni, antylop, jaszczurek, jak również bajkowe istoty podwodnego świata oraz liczne atrybuty polowań. W jednym z kątów zwisa z dachu wąż jak luszcząca się rynna. Syreny dosiadają ryb na kalenicach, a nosorożce, żyrafy, lwy, krokodyle i antylopy patrzą z dachu domu na ruchliwą ulicę. Trudno o większy zdobniczy przepych.



Fragment fasady słynnego „Domu z himerami” w Kijowie

Sam budynek przylega do stromego wzgórza w centrum miasta. Stworzył go człowiek, który nienawidził nudnego, bezpiecznego życia. I jakby na dowód idei, jaka przyświecała temu twórcy, dom z chimerami był jaśniejącą gwiazdą na szarym tle siedemdziesięciu lat radzieckiej architektury.

Leszek Dezydery Władysław Horodecki przyszedł na świat w polskiej rodzinie szlacheckiej, w Szoludkach na Podolu, 23 maja 1863 roku. Tego samego, w którym wybuchło powstanie styczniowe.

Za udział w tym zrywie wojowie jego – Szczęsny i Artur – zostali zesłani na Syberię, a ich części rodzinnego majątku Zabokrycz przejął skarbnik państwa carskiego. Reszta, należąca do ojca Leszka D. Władysława, a mianowicie pałac, młyn, cegielnia i wioska Zabokrycz, w 1866 r. została sprzedana na spłatę długów.

Ciąg dalszy na str. 5



Z czwartego cmentarza katyńskiego

## „Pochowaliśmy szczątki 492 polskich ofiar zbrodni NKWD z 1940 r.”

Jak poinformował przebywający na Ukrainie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Kunert w podkijowskiej Bykowni pogrzebano szczątki prawie 500 Polaków z listy katyńskiej, odnalezione w trakcie trwających dwa miesiące poszukiwań archeologicznych.

W rozmowie z polskimi dziennikarzami sekretarz ROPWiM powiedział m.in.: „30 czerwca br. w Bykowni pochowaliśmy szczątki 492 polskich ofiar zbrodni NKWD

ROPWiM udało się zidentyfikować tylko dziewięć nazwisk. „Lista polskich ofiar zbrodni katyńskiej, dokonanej przez NKWD na terenie Ukrainy obejmuje 3435 nazwisk. Stan naszej obecnej wiedzy pozwala mówić, że w Bykowni pogrzebano 2000 Polaków. Pozostała część osób z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej najprawdopodobniej została zamordowana w innych miejscowościach. Poszukiwania tych miejscowości wciąż trwają” - oświadczył Kunert.

Prowadzonymi od początku maja poszukiwaniami w Bykowni zajmowała się ekipa archeologów pod kierunkiem prof. Andrzeja Koli z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Badania objęły obszar 5 hektarów, na którym znajduje się 90 mogił zbiorowych.

Groby Polaków zidentyfikowano na podstawie znajdujących w nich przedmiotów. Są to polskie guziki wojskowe, szczoteczki do

z 1940 r., wyekshumowane z 15 przebadanych przez archeologów grobów zbiorowych. Choć uroczystość miała charakter religijny, nazywamy ją „pogrzebem technicznym”, gdyż za pogrzeb właściwy będziemy uważać otwarcie i poświęcenie w lesie bykowniańskim cmentarza katyńskiego”.

Jego zdaniem budowa w tej miejscowości czwartego cmentarza katyńskiego (po cmentarzach w Lesie Katyńskim, Miednoje i Charkowie-Piatichatkach) może rozpocząć się już we wrześniu, zaś oficjalne otwarcie tej nekropolii mogłoby nastąpić w kwietniu 2012 roku.

„Istnieje wola polityczna najwyższych władz Polski i Ukrainy, by przy rozpoczęciu budowy cmentarza, oraz na jego otwarciu w Bykowni doszło do spotkania prezydentów Bronisława Komorowskiego i Wiktora Janukowycza” - zaznaczył. „Ogłoszony będzie konkurs na projekt upamiętnienia i zagospodarowania terenu, który chcielibyśmy rozstrzygnąć do końca czerwca, tak by w lipcu zgrać zwycięski projekt z ostatecznymi wynikami badań archeologicznych” - dodał.

Spośród 492 osób, szczątki których odnaleziono w ostatnim czasie w Bykowni, ekspertem

zębów, fragmenty odzieży wojskowej i monety.

W Bykowni spoczywa ogółem 150 tys. ofiar komunizmu. Pochowani tam Polacy zostali zgładzeni na podstawie decyzji najwyższych władz ZSRR z 5 marca 1940 roku. W sumie w oparciu o ten dokument zamordowano ok. 22 tys. Polaków m.in. w Katyniu, Charkowie i Kalininie (obecnie Twer).

Ekshumacje szczątków polskich ofiar w Bykowni rozpoczęto w 2001 roku. W 2007 roku ekipa prof. Koli odnalazła tam m.in. nieśmiertelnik sierżanta Józefa Naglika oraz grzebień z wydrapanymi nazwiskami czterech Polaków zamordowanych przez NKWD. Znaleziska te ostatecznie potwierdziły, że w tym miejscu pogrzebano ofiary zbrodni katyńskiej.

Oprac. KOS

Specjalny rozkaz operacyjny NKWD nr 00485 z 11 sierpnia 1937 r. podpisany przez ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS Nikołaja Jeżowa, będący podstawą straszliwego terrorku nosił kryptonim „Operacja polska”. Przewidywał on rozstrzelanie „pierwszej kategorii” aresztowanych, określonej w dokumencie jako „szpiegowska, dywersyjna, szkodnicza i powstańcza kadra polskiego wywiadu”, natomiast „druga kategoria” - „mniej aktywni” mieli podlegać karze więzienia lub łagru.

W okresie od 15 sierpnia 1937 r. do 15 listopada 1938 r. w ramach „Operacji polskiej” skazano ponad 168 tys. osób, w tym 111 091 na karę śmierci; pozostałe - na kary 5-10 lat więzienia lub łagru, faktycznie najczęściej do 15 lat. Zarzuty od początku do końca były fałszywe. Czynne struktury POW już wówczas nie istniały i były propagandowym wymysłem NKWD. Aresztowania przeprowadzono w godzinach nocnych, masowo, w pośpiechu, ale sprawnie i bez rozgłosu. Poniższy materiał dotyczy małego fragmentu tej bestialskiej operacji - akcji przeprowadzonej w jednym z regionów Kijowszczyzny.

### Operacja polska

Нещодавно вийшов друком випуск № 3 бюлетеня Меморіального музею Кирила Стеценка в селі Веприк (Фастівського району на Київщині). В ньому, зокрема, опублікована стаття старшого наукового співробітника музею Володимира Дросенка «Репресовані радянською владою жителі с. Веприк в 1919-1952 рр. та в родині К.Г.Стеценка».

У Веприку було репресовано 71 жителя, з них - 9 поляків. Але ця цифра ще не остаточна. Єдиною жінкою з усіх репресованих була полька, одноосібниця, неграмотна, глибоко віруюча католичка Ядвіга Фролівна Запольська. Вона була заарештована 7 жовтня 1937 року за звинуваченням у контрреволюційній агітації. Винною себе не визнала і показання свідків не підтвердила. Однак 29 жовтня 1937 року її засудили до розстрілу. Вирок було виконано 10 листопада 1937 року о 24 годині. За деякими даними, тіло поховане в Биківні.

За звинуваченням в антирадянській агітації був заарештований Броніслав Тимофійович Запольський, який працював теслярем у військової частині у Фастові. Він мав дружину і дворічну доньку. Він на слідстві сказав: «Признаю себе винуватим, що будучи матеріально не забезпеченим, я при зустрічі со знакомими висказывал по отношению к Советской власти недовольство, заявляя, что в Польше рабочим живется лучше, чем у нас в Советской Украине». Запольського було розстріляно.

1 листопада 1937 року було розстріляно поляка Івана Семеновича Кутасевича. Його звинуватили, зокрема, в тому, що він приховує свою національність.

Дружині Кутасевича - Юзефі Іванівні - 23 лютого 1957 року повідомили, що її чоловік був засуджений на 10 років і помер 8 жовтня 1943 року від фібро-

## ЯК ЗНИЩУВАЛИ ВЕПРИЦЬКИХ ПОЛЯКІВ

кавернозного туберкульозу легенів. Володимир Дросенко пише: «Ясінського Пилипа Івановича, 1894 р. н., поляка за національністю, ветлікаря з вищою освітою, батька двох дітей арештували в м. Іванків Київської області, де він працював. Йому пригадали, що в царській армії він служив в чині підпрапорщика, ще денікінцями був призваний до армії, але як учитель був відпущений. Після тортур він признався: «...Я вороже налаштований проти радянської влади і займався шкідництвом. На основі того зловісного наказу НКВС № 00485 від 11 серпня 1937 року Ясінський П.І. підлягав включенню в особливий список ГУБ НКВС СРСР на розгляд. Це означало - розстріл. 6 жовтня 1937 року він був арештований, а 1 листопада 1937 року - розстріляний. Його дружині Марії Андріївні Ясінській 12 липня 1957 року органи безпеки сповістили, що її чоловік Ясінський Пилип Іванович в 1937 році був засуджений на 10 років і в місцях ув'язнення 31 грудня 1942 року помер від шлунково-кишкового захворювання...»

Олексяка Владислава Яновича, 1899 р.н. і Сульковського Франца Івановича, 1891 р. н., єднає те, що обидва вони народились на території Польщі і були поляками. Обидва у складі Польської армії в 1920 році брали участь в поході на Україну, потрапили в полон, тут осіли, працювали і обоє стали жертвами наказу НКВС № 00485 від 11 серпня 1937 року...

Колодзейський Вацлав Теофілович, 1901 р.н., народився в місті Варшава, поляк служив у Котовського в Третій Бессарабській кавдивізії, в колгосп вступив в 1929 році, а з 1934 року став головою колгоспу ім. Сталіна села Веприк. Кандидатом в партію став в 1932 році. Був принциповим керівником і віддававесьь роботі. Такі ж принципові характеристики і видавав на запити ДПУ

НКВС. На допитах вів себе стійко і всі звинувачення відкидав. «Еще раз заявляю, что ни в какой антисоветской организации я не состоял и о существовании «польской организации войсковой» мне ничего не было известно». Але 1 жовтня 1938 року його, а також Ф.С. Геньковського з Києва і Й.Л. Мондзилевського було засуджено в справі «польської організації військової» до розстрілу. Вирок виконано 13 жовтня 1938 року.

Дружина Колодзейського Марія Савелівна ставила на ноги чотирьох дітей сама. А на них було тавро - діти «ворога народу».

«Польську організацію військову» чекісти укомплектували і поляками з інших населених пунктів: Сигізмунд Францович Бартасевич, Володимир Іванович Тарнавський і Веніамін Григорович Голембовський із міста Фастова, Давид Хомич Каменський і Георгій Павлович Смерчинський із села Кожанка та Степан Амосович Блоцаневич із села Мала Офірна. Цікаво, що до цієї організації записали двох українців і одного німця. Національність іншого учасника справи бухгалтера Юхима Ляльчинського записали так: «еврей у минулому», «поляк». Всіх катуваними змусили підписати те, що слідчі написали, і розстріляли.

Поляк Теофіл Йосипович Скричевський 1876 р.н. в білій армії не служив, у повстаннях участі не брав, був бідняком-одноосібником. Побачивши, що репресують поляків, у своєму паспорті стер запис про польську національність і написав «українець». Але несхвально відгукнувшись про колгосп і був розстріляний у 1937 році.

В 1937 році був розстріляний вчитель Веприцької школи українець-галичанин, який закінчив Віденський університет Богдан-Євген Лотоцький. Його, зокрема, звинувачували в тому, що він говорив «щоб наша мова розвивалась з врахуванням високої культури польської мови».

Судячи з імен і прізвищ, можна зробити висновок, що поляків серед репресованих було більше, але деякі записані українцями.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

**ARAJ**  
Україна ЛТД

**araj@ukr.net**  
(045-71)71-240

**www.araj.pl**

**КОМПЛЕКСИ ДЛЯ СУШІННЯ, ОЧИЩЕННЯ ТА ЗБЕРІГАННЯ ЗЕРНА**

**КУПОН**

**БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ**  
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:  
01033, Украина, Киев, ул. Саксаганского 40/85А  
Редакция газеты  
"Dziennik Kijowski"



# U steru UE - Polska

Ciąg dalszy ze str. 1

W pierwszym dniu prezydencji Polski w Unii Europejskiej Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Henryk Litwin z Małżonką wydał z tej okazji uroczyste przyjęcie, na które przybyli przedstawiciele Administracji Prezydenta Ukrainy, Rady Najwyższej Ukrainy, ministerstw i instytucji państwowych, duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego, organizacji społecznych w tym reprezentujących środowiska polskie na Ukrainie, jak również przedsiębiorcy i dziennikarze.

Po wystąpieniu przewodniczącego przedstawicielstwa Komisji Europejskiej na Ukrainie Jose Manuel Pinto Teixeira zebranych powitał gospodarz przyjęcia, który w swoim wystą-

pieniu wygłoszonym w języku angielskim i ukraińskim, m.in. powiedział:

„W sferze polityki wschodniej naszym najważniejszym partnerem jest Ukraina. Będziemy sprzyjać procesowi prowadzającemu do podpisaniu umowy stowarzyszeniowej między Ukrainą a Unią Europejską, utworzeniu stref wspólnego handlu oraz procesowi liberalizacji systemu wizowego.

Wszystkie te zamysły omawiane będą we wrześniu w Warszawie na szczycie Partnerstwa Wschodniego. To, o wielkiej skali, wydarzenie będzie ważnym krokiem na drodze integracji Europy i zademonstruje, iż UE koncentruje uwagę nie tylko na swoich zagadnieniach wewnętrznych, lecz stara się również podać rękę swoim sąsiadom. Tu najskuteczniejszą drogą będzie zabezpieczenie swo-

obodnego przemieszczania się ludzi i towarów”.

Swoje przemówienie Ambasador H. Litwin zakończył refleksją: „Gdy wracam pamięcią do początku lat siedemdziesiątych, kiedy to m. in. wynikło moje głębsze zainteresowanie Ukrainą, widzę jak olbrzymie zmiany nastąpiły tu i w Europie, co udowadnia, że nie ma takich marzeń, których nie dałoby się ziszczyć, jak i to, że marsz wolnych narodów można przyhamować, ale nie można go powstrzymać. I w takim właśnie duchu - solidarności i optymizmu Polska przejmuję prezydencję w Unii Europejskiej”.

Uroczystość urozmaicono pokazem krótkiego filmu animowanego autorstwa znakomitego polskiego rysownika i reżysera Tomasza Bagińskiego promującego polską prezydencję w UE.

KOS (inf. własna)



## Pomnik w miejscu kaźni

### Dzisiaj jest dialog. Nie zmarnujemy tego

Mer Lwowa i prezydent Wrocławia odsłoniли pomnik zamordowanych 60 lat temu przez Niemców polskich profesorów lwowskich uczelni.

Monument przedstawia bramę z granitowych bloków z wrytymi numerami dekalogu. Z szeregu kamieni wysunięto granit z piątym przykazaniem: Nie zabijaj.

Pomnik autorstwa krakowskiego rzeźbiarza prof. Aleksandra Sliwy powstał z inicjatywy władz Wrocławia i Lwowa. Jego odsłonięcia dokonali prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i mer Lwowa Andrij Sadowyj.

Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Sadowyj powiedział, że zamordowani na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie polscy profesorowie uczelni lwowskich zginęli za to, że „byli mądrzy, byli inteligencją”.

„Totalitarne reżimy nie tolerowały mądrych i niezależnych ludzi. Zawsze ich niszczyły - podkreślał mer Andrij Sadowyj.

Z kolei prezydent Dutkiewicz w przemówieniu, które wygłosił po polsku i ukraińsku, zaznaczył, że pomnik ten powstał dzięki zmianie historycznej,

„z przyjaźni i na rzecz przyjaźni” - Oto zaczęliśmy ze sobą rozmawiać i zastępować przyjaźnią dawną wrogość.

- Jeszcze 10 lat temu na taki pomnik nie było szans. Napotkalibyśmy na mur nieufności, podejrzliwości, wręcz wrogości - mówi dr Adolf Juzwenko, dyrektor Ossolineum - Dzisiaj jest dialog. Nie zmarnujemy tego.

Odsłonięcie monumentu poprzedziła msza we lwowskim kościele pod wezwaniem św. Marii Magdaleny.

Na początku lipca 1941 roku na Wzgórzach Wuleckich we

Lwowie hitlerowcy rozstrzelali 25 profesorów lwowskich uczelni, a także członków ich rodzin oraz osoby, które przebywały z nimi w chwili aresztowania. Wśród 40 ofiar nazistowskiej zbrodni był m.in. Tadeusz Boy-Żeleński.

W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz Lwowa i Wrocławia, rektorzy uczelni wrocławskich i lwowskich, polscy senatorowie, oraz akredytowani na Ukrainie polscy dyplomaci.

PAP



WARSZAWSKI serwis Mikołaja  
ONISZCZUKA prezentuje:

Felieton antykorupcyjny

## UKRAINA NA FRONCIE WALKI Z KORUPCJĄ



Ciąg dalszy ze str. 1

### RODZI SIĘ UKRAIŃSKI „MIECZ DEMOKLESA”

Tym mitycznym „mieczem” ma być seria instrumentów walki z korupcją określonych w pakiecie trzech ustaw, tj. „O podstawach zapobiegania i przeciwdziałania korupcji”, „O odpowiedzialności osób prawnych za popełnienie przestępstw korupcyjnych” i „O wniesieniu zmian do niektórych aktów prawnych w zakresie odpowiedzialności za popełnienie przestępstw korupcyjnych”.

Ta swoista „terapia szokowa” wywołała jednak ostrą polemikę i krytykę, która trwała od czerwca 2009 roku do czerwca br., obejmując szerokie grono - od Rady Najwyższej, przez środowisko niezależnych organizacji po weteranów prak-

interesów” oraz tryb rozwiązywania tego rodzaju konfliktu;

- wprowadza obowiązek corocznego deklarowania przez urzędników państwowych i członków ich rodzin oraz osoby ubiegające się o określone stanowiska publiczne - swoich dochodów i wydatków, a także podawania informacji o posiadanym za granicą mieniu i zobowiązaniach finansowych;

- nakłada na urzędników państwowych obowiązek należącego udzielania podmiotom gospodarczym lub osobom fizycznym informacji, których uzyskanie przewidziane jest przez ukraińskie przepisy prawne;

- zakłada utworzenie specjalnego organu ds. polityki antykorupcyjnej przez prezydenta oraz jednolitego państwowego rejestru osób oskarżonych o korupcję;

- wprowadza obowiązek



Przedstawione działania legislacyjne ocenić trzeba pozytywnie. Jest to jednak faza początkowa na długiej i trudnej drodze do wdrożenia i realizacji...

tyk korupcyjnych. Ale - na szczęście - ustawa „O podstawach i zasadach zapobiegania i przeciwdziałania korupcji” została na początku kwietnia br. uchwalona przez Radę Najwyższą i podpisana przez Prezydenta Wiktora Janukowycza na początku czerwca br. Jakże się zatem postanowienia tej ustawy? Jest ich, co najmniej, dziesięć, stanowiąc rodzaj „dekalogu” dla działań wdrożeniowo - realizacyjnych.

W części ogólnej określone zostały podmioty objęte ustawą i wyszczególnia czynności uznawane za korupcyjne. Podmiotami tymi są m.in. prezydent i premier, parlamentarzyści, członkowie Gabinetu Ministrów oraz inne organy władzy publicznej - rządowej i samorządowej.

To punkt pierwszy. A dalej, posiłkując się niemal In extenso tekstem, ustawa:

- wprowadza ograniczenie możliwości i zakaz wykorzystywania stanowisk do uzyskiwania korzyści i zajmowania się działalnością gospodarczą, w tym udziału w radach nadzorczych oraz zakaz otrzymywania mienia lub bezpłatnych usług od osób prawnych lub fizycznych. Ograniczone będą możliwości zatrudniania „osób bliskich i członków rodzin”, określając szczegółowo te pojęcia;

- wprowadza procedurę weryfikacji osób ubiegających się o określone w ustawie stanowiska publiczne;

- określa pojęcie „konfliktu

ekspertyzy nowych aktów normatywnych, w tym dekretów prezydenta, aktów prawnych Gabinetu Ministrów oraz centralnych organów władzy wykonawczej;

- rozszerza możliwości społecznej kontroli i nadzoru nad walką z korupcją, przewidując m.in. prawo ludności do występowania o informacje nt. podejmowanych przez organy władzy działań antykorupcyjnych;

- wprowadza odpowiedzialność karną, administracyjną, cywilną i dyscyplinarną za czyny korupcyjne.

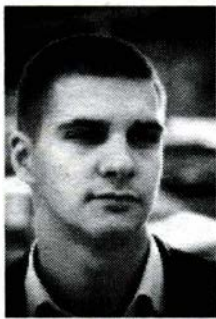
Szczegółowe informacje i ustawa opublikowane zostały 15 czerwca br. i weszły w życie z dniem 1 lipca br.

### CZAS ZWERYFIKUJE DOBRE INTENCJE

Przedstawione działania legislacyjne ocenić trzeba pozytywnie. Jest to jednak faza początkowa na długiej i trudnej drodze do wdrożenia i realizacji, bo korzenie korupcji sięgają głęboko, tak w czasie jak i w mentalności. Oznaką tego jest chociażby fakt, że przepisy prezentowanej tu ustawy, a dotyczące deklaracji dochodów i wydatków urzędników państwowych oraz weryfikacji kandydatów na stanowiska państwowe, mają wejść w życie dopiero za pół roku, tj. z dniem 1 stycznia 2012 roku. Tak czy owak - są to działania w dobrym kierunku.

Mikołaj ONISZCZYK



O „ZAPOMNIANEJ”  
FORMIE WSPÓLPRACY

Wolodymyr Jaclw

**- Rejon Starego Sambora to rejon przygraniczny. Dwudziestoletnia współpraca regionu z polskimi sąsiadami ma już swoją historię. Rozpocząć działalność zapewne nie było łatwo, gdyż za czasów sowieckich granica była chroniona drutem kolczastym. Musiał pan, zatem rozpocząć od zera.**

- Był rok 1990, gdy zostałem po raz pierwszy wybrany do władz rejonu. Zrozumiałem od razu, że rejon nie będzie mógł rozwijać się normalnie, jeśli granica będzie zamknięta. Jeżeli droga kończy się na ścianie, to perspektyw nie mamy, ludzie zostaną bez pracy, wioski opustoszeją. Dlatego robiliśmy wszystko, żeby ten mur z drutem kolczastym rozwalić. Nasza współpraca rozpoczęła się w 1991 roku z miastami i gminami, które leżą po tamtej stronie granicy.

A przed 10 laty w Polsce przeprowadzono reformę. Pojawiły się tam powiaty, odpowiedniki naszych rejonów. Na dzień dzisiejszy mamy już 11 wspólnych sesji. Naszymi partnerami są powiaty bieszczadzki, przemyski i sanocki. Mamy podpisaną z nimi umowy o współpracy. Na przykład z powiatem bieszczadzkim inicjowaliśmy współpracę leśników i strażaków, opracowujemy plany budowy przejścia granicznego Mszaniec – Bystrze. Planujemy budowę punktu pomocy medycznej na przejściu Śmielnica – Krościenko. Z innymi powiatami staramy rozwijać wiele wspólnych projektów, obejmujących takie sfery, jak kultura, oświata, sport, turystyka i projekty biznesowe.

**- Powiadają, że wspólnie łatwiej rozwiązywać problemy. Czy w danym przypadku udało się panu rozwiązać problemy rejonu, prostych ludzi?**

- Zdajemy sobie sprawę, że władza nie jest w stanie stworzyć multum miejsc pracy, nie może zabezpieczyć ludziom dostatku, ale władza może stworzyć warunki, w których inicjatywa ludzi będzie miała normalny kierunek rozwoju. Na tym polegało podstawowe zadanie – stworzyć przesłanki do normalnej międzyludzkiej współpracy, głównie tzw. współpracy zawodowej. Granica – to sztuczna linia i ludzie jednego zawodu: nauczyciele, lekarze, przedsiębiorcy, strażacy, leśnicy, zawsze znajdują wspólny język. Aczkolwiek, żeby tak się stało należało rozbudować punkty graniczne. To nie proste zadanie, gdyż nie

**Współpraca transgraniczna – to nowa, a raczej stara, ale „zapomniana” forma współpracy. Dla społeczności i organów samorządowych pogranicza jest to efektywny sposób pozyskiwania środków z funduszy europejskich i światowych. W taki sposób mogą one rozwiązywać swe regionalne problemy. Tę formę współpracy aktywnie wykorzystują placówki naukowe, uczelnie, miasta, regiony, a nawet województwa.**

**O tym jak funkcjonuje współpraca transgraniczna i o planach dalszego rozwoju przygranicznych terenów rozmawialiśmy z osobą, która zna tę formę działania, czy jak ktoś chce, polityki, nie tylko ze słyszenia – przewodniczącym rejonu Stary Sambor, stałym przedstawicielem Ukrainy w „Euroregionie Karpaty”, WOŁODYMYREM HORBOWYM.**

należy ono do kompetencji rady rejonu, a niełatwo przecież zmusić Kijów i Warszawę do zrozumienia naszych potrzeb. Tam patrzą na mapę i mówią: „A co wam w tych Karpatach trzeba? Macie przejścia w Medyce – Szegini, Korczowa – Krakowiec, olbrzymie przejścia graniczne, po co wam jeszcze?”. Nie rozumiem tego, że do normalnego rozwoju terenów potrzebna jest ilość punktów według norm europejskich – co kilkadziesiąt kilometrów.

W latach 90. udało nam się otworzyć kilka punktów grani-

Dziś granica – to strefa wymierania, linia śmierci. Możliwe, że to są okrutne słowa, ale mogę je potwierdzić statystyką rejonu. 20 lat wstecz wioska Mszaniec, gdzie mamy zamiar otworzyć przejście, miała szkołę średnią, gdzie uczyło się 300 uczniów. Teraz budynek szkoły zachował się, ale jest tam tylko 4 uczniów. Oznacza to, że bez wojny, epidemii, bez kataklizmów ludzie opuścili wioskę. Nie ma tam pracy. Wychodzi na to, że nasze ziemie skazane są na wymarcie, bo tam przechodzi linia granicy. Nie zgadamy się z

Asocjacja „Euroregion Karpaty – Ukraina” opracowała już szereg programów w tym zakresie, które pozwoliłyby zmienić ustawodawstwo w istniejących ramach i umożliwić rozwój naszego rejonu.

**- Asocjacja samorządowa „Euroregion Karpaty – Ukraina” - co to za projekt? Jakiego rodzaju zadania?**

- Jest to projekt pięciu państw. Włącza on przedstawicieli terenów przygranicznych regionu karpaccyjskiego – Ukrainy, Polski, Słowacji, Węgier

## „Dziś granica polsko - ukraińska to strefa wymierania”

cznych. Pierwszy – to przejście kolejowe Chyrów – Krościenko, później otwarto przejście samochodowe Śmielnica – Krościenko. Teraz pracujemy nad otwarciem na północy rejonu punktu Niżankowice – Malhowice i Mszaniec – Bystrze na południu.

**- W zeszłym roku pociąg jeżdżący przez przejście Chyrów – Krościenko został zlikwidowany. Czy możliwe jest odnowienie ruchu?**

- W 1994 roku otwarto przejście kolejowe Chyrów – Krościenko. W zeszłym roku pociąg wycofano. Oficjalne orzeczenie polskiej prokuratury, która rozpatrywała sprawę, głosi, że polskie służby graniczne zrujnowały wagony tego pociągu. Problem jest w tym, że ludzie wykorzystywali pociąg do przemytu towarów przez granicę.

Od kiedy istniały granice taka praktyka była zawsze. Dla wielu było to jedynym środkiem przetrwania. Miejsc pracy u nas nie ma, a ludzie jakoś muszą wykarmić rodziny.

Ja, jako przewodniczący rady rejonowej otrzymałem ponad tysiąc listów, w których ludzie proszą o wznowienie ruchu. W czasie swego istnienia ta linia przewiozła ponad 1,5 mln pasażerów. Był on bardzo potrzebny. Zwróciliśmy się do marszałka województwa Podkarpaccyjskiego i do PKP z propozycją wznowienia ruchu tego pociągu.

Rozumiem, że jest problem nielegalnego przewozu towarów, ale apelujemy do władz ustawodawczych Polski i Ukrainy o stworzenia takich ustaw, które pozwoliłyby na normalną działalność ekonomiczną ludziom, na wyjście z szarej strefy,



**Powiat Sanocki podpisał umowę partnerską ze Starym Samborem na Ukrainie. Akt parafował Przewodniczący Rady Powiatu Robert Pleszczoch i Starosta Sebastian Niżnik podczas uroczystej sesji rejonu starsamborskiego**

tym, i uważamy, że linia granicy powinna być linią rozwoju.

Jeżeli weźmiemy przykład z Polski, to przed 20 laty podpisała ona umowę o dobrosąsiedztwie z Niemcami. Granica polsko-niemiecka stała się granicą rozwoju. Więc pytam się: dlaczego

i Rumunii. Dokument o stworzeniu euroregionu podpisali ministrowie spraw zagranicznych tych pięciu państw w jeszcze w 1993 roku. Przez rozbieżności prawne na Ukrainie projekt ten praktycznie nie działał. Nie było osoby w rządzie,



**Trzeba zrozumieć, że nikt nie rozwiąże za nas naszych problemów. To powinno zmusić ludzi samych budować przyszłość, nie zważając na stolicę.**

go polsko-ukraińska granica ma być strefą śmierci?

Dlatego nasze wnioski do władz Ukrainy i do władz polskich powiatów przygranicznych nakierowane są na stworzenie takich praw, jak np. o handlu granicznym. W tych państwach europejskich, gdzie przyjęto podobne ustawy, strefy graniczne zaczęły się rozwijać.

która by podeszła do tego z zawodowego punktu widzenia. Przed trzema laty zaczęliśmy to pytanie podnosić. Na szczeblach wojewódzkich i centralnych nie było woli, aby stwarzać odpowiednie jednostki, zajmujące się tą kwestią. Dlatego zwróciliśmy się do samorządów województw przygranicznych – lwowskiego, zakarpaccyjskiego, iwano-frankow-

skiego i czerniowieckiego i stworzyliśmy asocjacje „Euroregion Karpaty – Ukraina”.

Na posiedzeniu asocjacji „Euroregion Karpaty” nasze zrzeczenie uznano jako prawny reprezentant Euroregionu. Teraz zadanie polega na tym, żeby skoordynować wysiłki strony ukraińskiej skierowane na rozwój całego euroregionu karpaccyjskiego.

Każde z czterech województw, które wchodzi w skład asocjacji, przyjmuje swoje indywidualne programy rozwoju swoich terenów, ale podejście jest jednolite. Rozmowy z Gabinetem Ministrów prowadzi w imieniu województw asocjacja, bo Dniestr jest dla obu stron ten sam, góry są te same i problemy wszyscy mamy podobne. Najważniejsze to skoordynowanie naszych działań.

Kolejne zadanie – to egzekwowanie od Unii Europejskiej wykonania deklaracji funkcjonowania tego projektu. W ramach

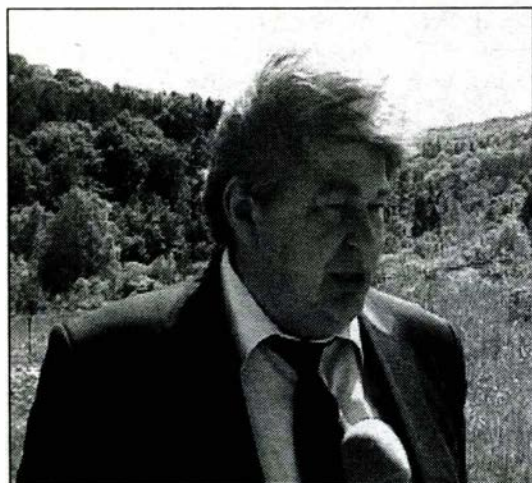
projektu działa 8 programów współpracy transgranicznej w ramach regionu karpaccyjskiego. Programy te są zsynchronizowane, ale mają różny stopień wartości. Teraz opracowujemy finansową perspektywę działań na lata 2014-21. Ważnym elementem tych planów jest realizacja programu „Karpaccyjskie horyzonty”, w ramach którego drogi w górach budowałyby nie tylko Polska i Słowacja, ale i Ukraina.

Aktualnie działają trzy programy: jeden (z centrum w Warszawie) obejmuje obwód lwowski, drugi (z centrum w Budapeszcie) – obwód zakarpaccyjski i trzeci (z centrum w Bukareszcie) – obwód czerniowiecki. Celem tych programów jest sprzyjanie ogólnemu rozwojowi regionu karpaccyjskiego.

**- Rejon Starego Sambora bierze udział w „Programie transgranicznej współpracy Polska-Białoruś-Ukraina 2007-2013”, na czym to polega?**

- Razem z naszymi partnerami z Polski opracowujemy projekty, na które spodziewamy się otrzymać pieniądze z tego programu. Podaliśmy projekt rozwoju małego biznesu, w szczególności turystyki, remontu dróg, ochrony środowiska. Opracowaliśmy projekt rozwoju współpracy międzyludzkiej. Trzeba zrozumieć, że żaden program nie zmieni sytuacji na lepsze. Sytuację zmieni wyłącznie ewolucja mentalności ludzi tu mieszkających. Jeżeli będą czekać, aż ktoś za nich rozwiąże ich problemy, nic z tego nie wyjdzie, bo nikt za nich tego nie zrobi. Ludzie sami muszą zrozumieć, co chcą zmienić i wiedzieć jak na to





**Wolodymyr Horbowyj - przewodniczący rejonu starsamborskiego, stały przedstawiciel Ukrainy w „Euroregionie Karpaty”**

zdobyć pieniądze. Dopiero wtedy życie zmieni się na lepsze.

**- Wychodząc z tego - priorytetami waszej współpracy z powiatami są projekty socjalne?**

Podstawowy kierunek – ten, który jest nam najbardziej potrzebny, czyli stworzenie warunków współpracy. Ku temu potrzebne są przejścia graniczne. Po drugie – potrzebne jest ustawodawstwo dla rozwoju terenów przygranicznych. Ale nie takie, które obowiązywało w wolnych strefach ekonomicznych, gdyż nadawało ono preferencje niektórym terenom, a innym nie. Trzecie – to praca z ludźmi, stworzenie sieci współpracy. Takich jak sieci socjalne, asocja-

tywne zjawisko jak socjalne sieroctwo. Jeżeli ludzie będą tu pracować, to zarobione pieniądze zainwestują też tu. Dlatego bardzo potrzebna jest nam ustawa o handlu dająca preferencje terenom przygranicznym. Zgodnie z ustawami Światowej Organizacji Handlu. (WTO) towary wyprodukowane na terenach przygranicznych zwalnia się z dodatkowego opodatkowania. Znaczący to, że rzeczy tu produkowane są tańsze i konkurencyjne. Jeżeli zdobędziemy taką ustawę na Ukrainie, to będziemy mogli rozwijać produkcję i zwiększyć ilość miejsc pracy.

**- We wrześniu w regionie odbędą się „Dni Sąsiedztwa”. Co to oznacza dla rejonu?**

- Chcemy przykuć uwagę do znaku granicznego nr 480. Z jednej strony tego znaku jest wioska Niżankowice (Ukraina), a z drugiej – Malhowice (Polska). Jest tam droga, ale na niej stoi brama, która nosi nazwę granica. Jeżeli w innych przypadkach na punktach granicznych trzeba rozbudowywać strukturę, to tu wszystko jest gotowe. Wszystko,

**Z jednej strony granicy jest wioska Niżankowice (Ukraina), a z drugiej – Malhowice (Polska). Jest tam droga, ale na niej stoi brama, która nosi nazwę granica. Jeżeli w innych przypadkach na punktach granicznych trzeba rozbudowywać strukturę, to tu wszystko jest gotowe. Wszystko, co jest teraz potrzebne – to wola polityczna.**

cje miast, uczelni, szkół, ośrodków kultury, ale również sieci gospodarczych. Mowa tu o rozwoju turystyki, leśnictwa i rozstrzygnięciu innych wspólnych problemów na terenach po obu stronach granicy.

**- Podkreśla pan współpracę w leśnictwie, o czym tu mowa?**

- Problem leży w uprawie leśnej i systemie lasotwórczej opieki nad drzewostanem, czy też optymalnym wykorzystaniem wszystkich produktów, które daje las. I tu problemów jest niemało. Chociażby wyrąb lasów. Na naszych terenach lasy wyrąbują się totalnie, a kilka kilometrów od nas, w Polsce, wyrąb jest wybiórczy. Ważne jest też wspólne opracowanie programów odtwarzania flory i fauny w regionie karpaccim.

**- Wiadomo, że w tym rejonie nie ma zakładów przemysłowych. Jak radzą sobie mieszkańcy, z czego utrzymują rodziny?**

- Zawsze mieliśmy nadwyżkę rąk do pracy. Tak było za czasów Związku Radzieckiego, a nawet jeszcze w czasach Austro-Węgier. Tak się tu złożyło, że ludzie zarabiają na życie za granicą. Prawda, ostatnio sytuacja nieco się zmieniła. Jeżeli wcześniej do pracy w Polsce wyjeżdżali mężczyźni, to teraz – przeważnie kobiety. To wywołuje takie nega-

co jest teraz potrzebne – to wola polityczna. Trzeba, żeby ministerstwa spraw zagranicznych wymieniły noty i otwarto punkt graniczny. Tej woli politycznej „dobijamy się” już od 1993 roku. W marcu 2007 roku Polska nadesłała swoją notę Ukrainie, ale do tej pory nie ma odpowiedzi i nie ma przejścia.

Brać na siebie odpowiedzialność za władzę zawsze nie jest łatwo. Tak samo ciężko jest mieszkać na peryferiach państwa, gdzie wielka polityka nie dociera, nie zważając na status „terenu przygranicznego”. Trzeba zrozumieć, że nikt nie rozwiąże za nas naszych problemów. To powinno zmusić ludzi samych budować przyszłość, nie zważając na stolicę. Chociaż nieraz zdarza się, że bez działań centralnych urzędów nie udaje się nic załatwić. Mam jednak nadzieję, że oficjalny Kijów w przededniu Euro 2012 wykona swoje obietnice i sytuacja się u nas polepszy.

**Wolodymyr JACIW**

**P.S. Premier Ukrainy Mykoła Azarow zgodził się przyjechać do rejonu Starego Sambora na „Dni Sąsiedztwa”, jeżeli jego partner – Donald Tusk też będzie obecny. W tym przypadku przejście graniczne Niżankowice – Malhowice zapewne zostanie otwarte.**

## STROFY Z LATEM W TLE

### Burza letnia

Południe w dzikim słońcu lśni jak wino w dzbanie  
Kryształowym i chowa, w śnieżnobiałej pianie  
Obłoków, upojenie rwące duszę w wiry  
Nieprzytomne, nad niebios obłędne szafiry.  
Na zbożu rozprażonym, co w ziarnach chleb czyni,  
Legł upał ciężki, płowy, jak lew na pustyni,  
W bezruchu, co powściąga w ciszy moc straszliwą.  
Nagle, wstrząsnawszy groźnie chmur ściemniałych grzywą,

Ryknął grzmotem i z paszczy wybucha mu burza,  
Która echo hurkotu górami przedłuża,  
Lunawszy gęstych, grubych kropel srebrną ręką,  
I pieczętuje gniew swój piorunu pieczęcią,  
By, błysnąwszy jak Boga płomienną istotą,  
Wlać w osłepioną duszę całe nieba złoto.

Leopold Staff

### Pocałunek słońca

Pocałunek słońca jałowy jest, choć złoty -  
spojrzenie kwiatu cudze, choć rzewne -  
szum wody: obce narzeczce ni to belkot idioty -  
trawy - jakże dalekie to krewne.

Pies o ileż młodszy i głupszy braciszek,  
a co znaczą mrówek nudne kopce?  
Co mówi zapach świeżo z nieba spadłych szyszek  
i to, że motyl ma na skrzydłach po kropce?

- Ty, człowieku, tyś bliski jeden, tyś przemiły,  
tyś mojej duszy żywność słodka -  
wolę cię, bracie, pełen rozkoszy i siły,

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

### Las

Ścieżka biegnie boso do lasu.  
W lesie jest dużo drzew, kukułka,  
Jaś i Małgosia i inne małe zwierzątka.  
Tylko krasnoludków nie ma, bo wyszły.  
Jak się ściemni, sowa zamyka las dużym  
kluczem, bo jakby się tam zakradł kot, toby  
dopiero narobił szkody.

Zbigniew Herbert

### Satyra na bożą krówkę

Po cholerę to żyje?  
Trudno powiedzieć, czy ma szyję,  
a bez szyi komu się przyda?

Pachnie toto jak dno beczki,  
jakieś nóżki, jakieś kropeczki -  
ohyda.

Człowiek zajęty niesłuchaniem,  
a toto proszę, lezie po ścianie  
i rozprasza uwagę człowieka;

bo człowiek chciałby się  
skoncentrować,  
a ot bożą krówkę obserwować  
musi,  
a czas ucieka.

A secundo, szanowne panie,  
jakim prawem w zimie  
na ścianie?!  
Co innego latem,  
gdy kwitnie ogórek!  
Bo latem to co innego:  
każdy owad może tentego  
i w ogóle.

Więc upraszam entomologów,  
czyli badaczy owadzich nógów,  
by się na tę sprawę rzucili  
z szaleń.

Konstanty Ildelfons Galczyński



### W Słońcu

Jastrzębi śledząc lot,  
Jezioro ciszę wdycha.  
Zwiesza się poza płot  
Spylona rozwalicha.

W kałuży, śladem kół  
Porysowanej w żłoby,  
Tkwi obłok, brzozy pół  
I gęsi rdzawe dzioby.

Od sztachet, snując kurz  
Na trawy i na chwasty,  
Słońcem pocięty wzdłuż  
Upada cień pasiastry...

Trzeba mi grodzić sad,  
Trzeba mi zboże młócić!  
Przyszedłem na ten świat  
I nie chcę go porzucić!...

Leśmian Bolesław

### Ważne

Nie zapomnij o parasolce  
bo się na chmurę zbiera  
sprawdź czy masz chociaż pięć  
złotych w kieszeni  
i to co tak ważne  
jak chleb słońce ziemia  
ucałuj upokorzenie  
i po kolei zmartwienia

Jan Twardowski



### Na lipę

Gościu, siadź pod mym liściem, a odpocznij sobie!  
Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,  
Choć się najwysszej wzbije, a proste promienie  
Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.  
Tu zawsze chłodne wiatry z pola zawiewają,  
Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają.  
Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły  
Biorą miód, który potem szlachci pańskie stoły.  
A ja swym cichym szepciem sprawić umiem snadnie.  
Że człowiekowi łacno słodki sen przypadnie.  
Jabłek wprowadzie nie rodzę, lecz mie pan tak kładzie  
Jako szczerp najplodniejszy w hesperyskim sadzie.

Jan Kochanowski

### Stępy Akermańskie (I z Sonetów Krymskich)

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,  
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi;  
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,  
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu,  
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;  
Tam z dala błyszczy obłok? tam jutrenka wschodzi?  
To błyszczy Dniestr, to wzeszła lampa Akermanu.

Stójmy! - jak cicho! - słyszę ciągnące żurawie,  
Których by nie dościgły żrenice sokoła;  
Słyszę, kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż śliską pierśią dotyka się ziola.  
W takiej ciszy! - tak ucho natężam ciekawie,  
Że słyszałbym głos z Litwy. - Jedźmy, nikt nie woła.

Adam Mickiewicz



## Wrażenia z Kraju

**Naprawdę tak było na tym niezwykłym warszawskim szkoleniu: szliśmy tak malowniczymi i jednocześnie współczesno-hucznyymi warszawskimi ulicami śladem bohaterów „Lalki” Bolesława Prusa.**

## Szliśmy warszawskim śladem „Lalki”...

Te osoby nigdy nie istniały w rzeczywistości. Ale taką prawdziwą miłość uzyskali bohaterowie Prusa wśród czytelników „Lalki”, i tak wyraźnie, i jaskrawo występuje w utworze właśnie Warszawa, gdzie mieszkała większość „społeczeństwa powieści”, - że wdzięczni autorowi warszawiacy umieścili na warszawskich domach (gdzie

Autor umieścił ten sklep na Krakowskim Przedmieściu pod nr 7 (tak zwany „dom Grodzkiego”). To jest realny budynek! Prawda, dom ten został spalony w czasie powstania warszawskiego, ale obecnie jest odbudowany, i teraz mieści się w nim znana Główna Księgarnia Naukowa im. Bolesława Prusa.

Ale pierwszy sklep Mincla, gdzie zaczął pracować młody Stach Wokulski, rozlokował się na jednej z najruchliwszych ulic

kupcy rosyjscy. Zamówienia mnożyły się, kredyt za granicą istniał, weksle były płacone regularnie, a sklep roił się gośćmi, którym ledwo mogli wydołać trzej subiekci...”

Oprócz figury kupca Stacha Wokulskiego w „Lalce” istnieje jeszcze jeden bardzo lubiany przez czytelników bohater - Ignacy Rzecki. Dzięki zamieszczeniu w powieści „Pamiętnika starego subiekta”, Rzecki staje się drugim pierwszoplanowym

były zesłaniec syberyjski, były kupiec i obywatel M. St. Warszawy, filantrop i uczony, urodzony w r. 1832”.

Najbardziej przyciągającą linią powieści „Lalka” jest historia miłosa Stacha Wokulskiego, nieszczęśliwie zakochanego w Izabeli Łęckiej, którą często uważa się za tytułową „lalkę” (choć sam Bolesław Prus twierdził, że nazwał swoją powieść inspirowany procesem sądowym o zabawkę, o którym

W powieści Rzecki idzie „aż za kościół Aleksandra” prawdopodobnie na ulicę Kruczą); Park Ujazdowski (na jego miejscu był Plac Ujazdowski, który znajdował się w południowej części miasta, obok Alei Ujazdowskich. Służył za miejsce wielkanocnych zabaw ludowych, wystaw rolniczych. W 1895 r. powstał tam Park Ujazdowski) i najpiękniejsze Aleje Ujazdowskie, wzdłuż których wznoszą się liczne zabytkowe palace, rozciągają stare par-

na Starym Mieście, wychodzącej z placu Zamkowego - na Podwalu.

„Lecz gdy zapytano mnie: do czego mam ochotę? Odpowiedziałem, że do sklepu.

- Kto wie, czy to nie będzie najlepsze - zauważył Pan Raczek. A do jakiegoż byś chciał kupca?

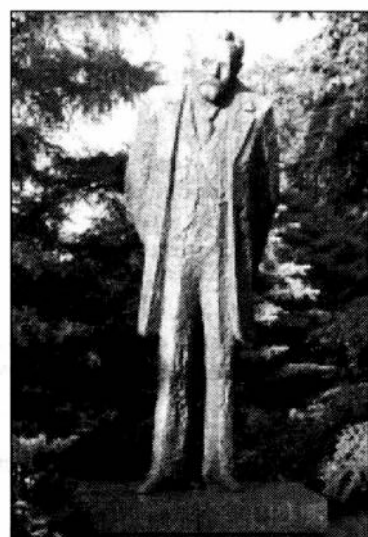
- Do tego na Podwalu, co ma

wym narratorem utworu Prusa. To jest szlachetny dobry i mądry człowiek, który gorąco i bezinteresownie lubi „swego Stacha”. Mieszkanie Rzeckiego umieszcza Prus też na Krakowskim Przedmieściu nr 7, w lokalu położonym od podwórza, przylegającym do „nowego sklepu” Wokulskiego. Wielbiciele „Lalki” umieścili tu z inicjatywy badacza twórczości Prusa - S. Godlewskiego w 1937 r. tablicę pamiątkową ku czci Rzeckiego: „Tu mieszkał Ignacy Rzecki, postać powołana do życia przez Bolesława Prusa w powieści pt. „Lalka”, były oficer piechoty węgierskiej, uczestnik kampanii roku 1848, handlowiec, sławny pamiętnikarz zmarły w roku 1879”.

A gdzie mieszkał główny bohater?

Autor opisuje, jak stanął i patrzył w okno Wokulski: „Sznur powozów i pstrokaty falujący tłum między Kopernikiem i Zygmuntem wyglądał jak stado ptaków, które właśnie w tej chwili unosiły się nad miastem, dążąc ku północy.”

S. Godlewski na podstawie tekstu powieści przypuszczał, że mieszkanie Wokulskiego znajdowało się na Krakowskim Przedmieściu w domu nr 4 na rogu Oboźnej (spalonym w czasie powstania warszawskiego). Naprzeciwko stał kościół św. Krzyża, a obok - pomnik Mikołaja Kopernika. Także - pomnik króla Zygmunta III Wazy na warszawskiej Starówce. W roku 1937 wmurowano w ścianę domu tablicę pamiątkową: „W tym miejscu stał dom, w którym mieszkał w latach 1878-79 Stanisław Wokulski, postać powołana do życia przez Bolesława Prusa w powieści „Lalka”, uczestnik powstania 1863 roku,



Pomnik Bolesława Prusa dłuta Anny Kamińskiej-Lapińskiej

niem miał okazję przeczytać w gazetach). Mało kto z czytelników lubi tę postać. Bo właśnie Izabela, piękna osoba, zakochana w sobie kokietka, pochodząca z arystokratycznej rodziny, która utraciła płynność finansową, - stała się przyczyną wszystkich nieszczęść szlachetnego kupca i naukowca Wokulskiego.

Dlatego nie ma w Warszawie

ki (poważnie zniszczona w czasie powstania warszawskiego, aleja została odbudowana w całości); Powiśle - dzielnicę Warszawy między Krakowskim Przedmieściem a Wisłą (w czasach „Lalki” zamieszkiwała biedota); Lasek Bielański... I oczywiście, znany i ulubiony przez warszawiaków wszystkich czasów park - Łazienki z Pomarańczarnią i Amfiteatrem



Stary sklep Stacha Wokulskiego na Podwalu

niby to mieszkały i nawet pracowały postaci „Lalki”) tablice z odpowiednimi napisami...

Warszawa hojnie oddaje hold pamięci wybitnego polskiego pisarza, prozaika, nowelisty i publicysty Bolesława Prusa (a właściwie - Aleksandra Głowackiego).

W sercu miasta na Krakowskim Przedmieściu przy kościele św. Józefa stoi pomnik Bolesława Prusa dłuta Anny Kamińskiej-Lapińskiej. Natomiast przy ulicy Wilczej 12, gdzie kiedyś była kamienica, w której pisarz mieszkał z żoną przed śmiercią, na nowym budynku (stary został zniszczony w czasie II wojny światowej) wisi tablica „Tu stał dom, w którym mieszkał, tworzył i umarł Bolesław Prus 1845-1912”... Właśnie stąd odwieźli go na Powązki. Tam pisarz spoczywa z dala od Alei Zasłużonych, co nie przeszkadza licznym odwiedzającym.

Historia twórcy, jego życia i „życia poza śmiercią” ściśle przeplata się z historiami jego bohaterów...

„...Na Krakowskim już z daleka zobaczyła szyld z napisem: J. Mincel i S. Wokulski, a o jeden dom bliżej nowy, jeszcze nie wykończony sklep o pięciu oknach frontu z lustrzanymi szybami”. (Z powieści „Lalka”)

„Nowy, jeszcze niewykończony sklep” to jest nowy sklep Stanisława Wokulskiego, głównej postaci powieści Prusa.

we drzwiach pałasz, a w oknie kozaka.

- Wiem - wtrąciła ciotka - On chce do Mincla”. (Z powieści „Lalka”)

Teraz mamy możliwość odwiedzić współczesny sklepik „Lalka” na Podwalu. Czy jest on taki, jaki wymyślił Bolesław Prus - przepelniony i romantycznymi zabawkami, i rzeczami niezbędnymi w gospodarstwie domowym? Trudno określić jednoznacznie, chyba Prus urządziłby go inaczej, zgodnie z tym, jak opisał ten sklep Mincla (a potem i Wokulskiego, który go odziedziczył) w powieści.

Jeszcze jeden stary sklep galanteryjny „J. Mincel & S. Wokulski” Prus w swojej wyobraźni umieszczał na Krakowskim Przedmieściu nr 9. Dom ten, zwany kamienicą Beyera, też został zniszczony w czasie powstania warszawskiego. Ale nie na próżno postać Stanisława Wokulskiego w polskiej kulturze masowej stała się symbolem przedsiębiorczości.

Właśnie o tym sklepie Prus pisze: „Mimo posępnych wróżb ludzi trzeźwo patrzących na rzeczy sklep galanteryjny „J. Mincel & S. Wokulski” nie tylko nie upadł, ale nawet robił dobre interesy. Publiczność zacięka wiona pogłoskami o bankructwie coraz liczniej odwiedzała magazyn, od chwili kiedy zaś Wokulski opuścił Warszawę, zaczęły zgłaszać się po towary



Główna Księgarnia Naukowa w Warszawie im. Bolesława Prusa

żadnych tablic pamiątkowych na cześć Panny Izabeli. Natomiast zobaczyliśmy dom przy ulicy Kruczej 26, który - jak uważają badacze twórczości Prusa - znajduje się na tym miejscu, w którym stała do powstania warszawskiego kamienica Łęckich (teraz w tym budynku mieści się Powszechny Bank Kredytowy).

Zobaczyliśmy nie tylko tę kamienicę, ale dużo niezwykle pięknych i znanych miejsc w Warszawie, związanych z powieścią Prusa „Lalka”: ratusz w przebudowanym pałacu Jabłonowskiego na placu Teatralnym, w którym znajdowały się biura policyjne (był zniszczony w czasie powstania warszawskiego, obecnie siedziba banku) i Teatr Wielki na placu Teatralnym (spalony w 1939r., obecnie częściowo odbudowany); Hotel Europejski - najbardziej elegancki hotel Warszawy na Krakowskim Przedmieściu z wielką salą restauracyjną, zbudowaną w latach 1854-1858; Pałac Pacy, w którego gmachu na ulicy Miodowej znajdował się sąd apelacyjny (nazwa związana jest z gen. Ludwikiem Pacem, który przebudował go w r. 1823. Pałac, spalony w czasie powstania warszawskiego, obecnie jest odbudowany i mieści się w nim Ministerstwo Zdrowia); kościół Aleksandra na placu Trzech Krzyży (też był zniszczony i obecnie odbudowany).

trem (teatrem na wolnym powietrzu na wyspie z półokrągłą widownią w kształcie amfiteatru). Właśnie w Łazienkach spotykał się Stach Wokulski ze swoją ukochaną Izabelą Łęcką...

Ożyła książka! Fikcyjne postaci Prusa stały się realnymi ludźmi, a Warszawa otworzyła przed nami swój nowy zarys i niektóre tajemnice swoich ulic, parków, placów.

Te niesamowicie ciekawe spaceru Pruskie po Warszawie mieliśmy szczęście zrealizować my, nauczyciele ze Wschodu (Ukrainy, Rosji, Białorusi) i Niemiec w ramach kursu językowo-metodycznego dla nauczycieli uczących języka i literatury polskiej poza granicami kraju, który był organizowany przez Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie (w osobie wicedyrektora ORPEG PCN dr Joanny Wójtowicz), dzięki staraniom prorektora ds. kształcenia Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, prof. dr hab. Doroty Kielak i dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych UKSW prof. dr hab. Tomasza Chachulskiego. A także dzięki niezwyklej opraco- waniu mgr Marzeny Suskiej „Warszawskim śladem „Lalki” Bolesława Prusa”, która osobiście oprowadziła grupę po Warszawie.

Stella NESTEROWA

(Zdjęcia autora)



## Znakomitości Kijowa

Ciąg dalszy ze str. 1

Chłopiec dorastał w majątku matki w Szoludkach, na brzegu Bugu Południowego.

Wykształcenie średnie Horodecki otrzymał w szkole realnej przy kościele luterańskim św. Pawła w Odessie. W mieście tym posiadali swe pałace liczni polscy magnaci – Potoccy, Lubomirscy, Czartoryscy, Sobańscy, Mańkowsy – i to dzięki nim właśnie miał on okazję podziwiać neoklasycystyczne budowle, a przy okazji rozwijać swoje zainteresowanie architekturą. Szóstą i siódmą klasę ukończył Horodecki uzyskawszy na świadectwie najwyższą ocenę z rysunku i geometrii wykresowej, a dyplom w konkursie rysunkowym, przyznany przez radę Imperatorskiej Akademii Sztuk, otworzył mu bramy akademii w Petersburgu. Dyplom tej uczelni, podpisany przez samego wielkiego księcia Włodzimierza i rektora D.I. Grimma, otrzymał w roku 1890.

Po studiach osiadł w Kijowie, gdzie rozpoczął pracę od zaprojektowania grobowca dla barona Rudolfa Szeingela – budowniczego linii kolejowych na południu kraju. W roku 1894 w Kijowie zbudowano miejską kanalizację, co młody Horodecki wykorzystał. Używając już tylko imienia Władysława założył prywatny kantor budowy kanalizacji domowej i to zaczęło przynosić mu stałe dochody.

Pierwszym poważnym projektem Władysława Horodeckiego były hale produkcyjne Południoworosyjskiego Zakładu Budowy Maszyn, jakie wzniosła w Kijowie prywatna spółka akcyjna (stoją tam zresztą do dziś). Brał on też wówczas udział w budowie kompleksu mieszkalnego na terenie byłego parku należącego do profesora medycyny F.F. Meringa. W międzyczasie Kijów ogarnęła gorączka budowlana. Ziemianie kupowali w centrum miasta działki ze starymi domami, które burzyli, by na ich miejscu wznosić wysokie secesyjne kamienice czynszowe. Na przestrzeni trzech lat – od 1898 do 1901 r. – w mieście powstało prawie tysiąc takich nowych budynków. W 1898 r. L. Benderski zbudował według projektu Horodeckiego najwyższy w Kijowie sześciokondygnacyjny dom mieszkalny przy Wielkiej Wasylkowskiej 25, z trójdziałną fasadą i z półkolumnami rozdzielającymi półokrągłe u góry okna.

Poważny wpływ na dalszą karierę Horodeckiego miała kijowska Wystawa Rolnicza i Przemysłowa w 1897 r., do której zaprojektował dwa zupełnie różne w stylu pawilony: jeden zbudowany z drewna dla hrabiego Józefa Potockiego, i drugi dla hrabiego Konstantego Potockiego. Obydwa stały się ozdobą wystawy. Pokazawszy swój kunszt i swoją wszechstronność, architekt mógł liczyć na coraz większe zamówienia.

# Z pochodzenia POLAK, z duszy UKRAINEC, a z fantazji PERS

Władysław Horodecki nadzorował również budowę rzymskokatolickiego kościoła pw. św. Mikołaja. Zbudowany on został w latach 1899-1909 według konkursowego projektu (skorygowanego przez Horodeckiego) studenta architektury Stanisława Wałowskiego. Przy jego budowie wykorzystano innowacyjne techniki i materiały budowlane, m.in. żelbeton. Dwuwieżową fasadę ozdobiła wielką rozetą i trójkątnym frontonem. Szczyty zwieńczono kwiatonem i udekorowano żabkami, ściany podzielono laskowaniem. Okna zakończone zostały ostrymi lukami i wypełnione ozdobnym maswerkkiem, a nad trzema zachodnimi portalami dodano wimpergi. We wnętrzu świątyni oprócz głównego ołtarza znajdują się dwa boczne – w transepcie. Rzeźby na fasadzie i wewnątrz wykonane zostały w warsztacie włoskiego artysty Elio Salia. W nawach bocznych umieszczono rzeźbione herby fundatorów kościoła oraz oryginalne zdobienia z polskimi inskrypcjami.

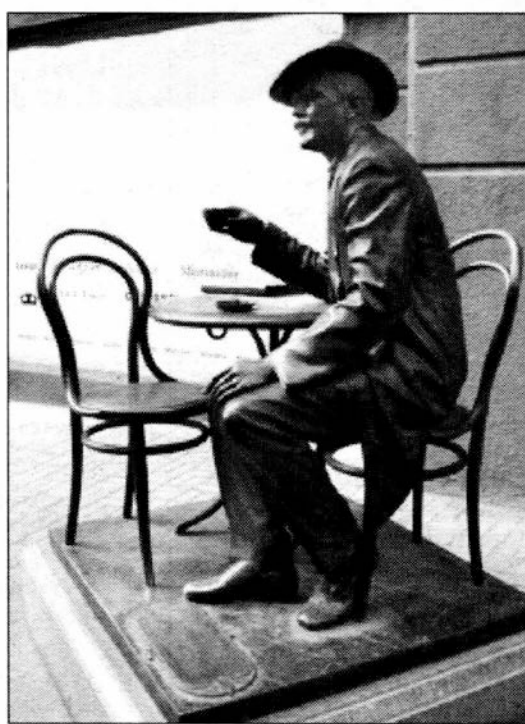
Kolejnym poważnym dziełem Horodeckiego stało się wykonanie dokumentacji na budowę gmachu Muzeum Starożytności i Sztuki według szkiców architekta P.S. Bojcowo z Moskwy, który choć wygrał konkurs na projekt, zrezygnował z dalszych nad nim prac. Budynek muzeum, w stylu neoklasycystycznym, z sześciokolumnowym doryckim portykiem na fasadzie, z trójkątnym fryzem figuralnym przedstawiającym zwycięstwo sztuki, oraz dwoma ogromnymi lwami przy szerokich granitowych schodach, stanął przy ulicy Aleksandrowskiej frontem do placu Carskiego.

Niedługo po wzniesieniu muzeum, w roku 1900 Władysław Horodecki rozpoczął budo-

wę kienesy karaimskiej. Nadał jej styl mauretański, nawiązując do budowli azjatyckich. Świątynia ta wyróżnia się lekkością i elegancją, zachwyca bogactwem orientalnej dekoracji, zwłaszcza kamieniarką z reliefowymi arabskimi autorstwa Elio Salia. Pierwotnie była zwieńczona kopułą, którą zniszczono w latach dwudziestych podczas restauracji świątyni. Kienesę w 1902 r. poświęcił gaham – zwierchnik karaimów, który przybył z Eupatorii na Krymie. Później mieściła Teatr Lalek i kino, a obecnie jest siedzibą Republikańskiego Domu Aktora.

Po budowie kościoła św. Mikołaja i muzeum przyglęła do Horodeckiego opinia architekta, który najlepiej umie uzupełniać i przerabiać cudze pomysły. By zadać kłam tej opinii, kupił mało przydatną działkę na skarpie przy ul. Bankowej 10 i w ciągu jednego 1901 roku zbudował tam na palach z betonu pięciopiętrową kamienicę czynszową wkomponowaną w stok góry. Wykańczanie jej pomieszczeń trwało następne dwa lata.

Kamienica ta, zwana domem z chimerami, przyniosła Horodeckiemu sławę jednego z największych architektów XIX-XX w. Wzniesiona w stylu wczesnego modernizmu, składa się z siedmiu niezależnych mieszkań. Ich wynajem miał zapewnić architektowi komfort



Władysław Horodecki zaprasza dziś do rozmowy w jednej z zacisznych uliczek Kijowa

finansowy. Wykorzystując motyw zaczerpnięte z różnych stylów, Horodecki nadał im nowy charakter. Dom z chimerami jest asymetryczny: fasada główna jest cztero-, a tylna – sześciokondygnacyjna. Spowodowane jest to jego usytuowaniem na urwistym stoku, ale także duchem epoki. W okresie modernizmu, który przeciwstawiał się realizmowi, charakterystyczne było nadawanie budowlom stylu „poetyckiego” – zachwycały one malowniczością, oryginalną formą i konstrukcją.

Horodecki był wielkim entuzjastą egzotycznych wypraw myśliwskich do Afryki i Azji centralnej. To właśnie one stały się inspiracją dla oryginalnej cementowej dekoracji o motywach myśliwskich oraz mitologicznych na fasadach i we wnętrzu budynku. Wejście do mieszkania Horodeckiego skąpane było w obrazach i reliefach, które sugerowały, że jest się pod wodą, pełne były ryb, skorupiaków i muszli wkomponowanych w łuki i ściany ozdobione dodatkowo scenami z zatopionych statków. Całość zdobiły rzeźbienia w kształcie żab, słoni, jaszczurek, nosorożców, ryb – olbrzymie bogactwo fauny wodnej i lądowej. Rzeźby te, według rysunków Horodeckiego, wykonał Elio Salia.

Władysław Horodecki był znakomitym malarzem i często sam rozrysowywał swoje irracjonalne wizje. Efektem tego są wielkie malowidła ścienne, które wykonał osobiście. Wnętrze budynku również jest wypełnione myśliwskimi motywami, szczególnie wokół głównej klatki schodowej oraz westybuli, czego przykładem może być ścienny fryz z egzotycznymi roś-

linami i owocami oraz plafon. Wszystkie kondygnacje, a zwłaszcza pierwsze piętro od ulicy Bankowej, gdzie mieściło się 8-pokojowe mieszkanie właściciela, ozdobione zostały wewnątrz detalami o motywach myśliwskich lub wodnych, jak: jelenie rogi, sarny, zające, a także ryby i małże. Klatki schodowe pełne były elementów roślinnych.

Prof. Włodzimierz Leontowicz był świadkiem, jak architekt Aleksander Kobielew powiedział kiedyś Horodeckiemu, snującemu opowieści o budowie domu: „Chyba jest pan pomyłony. Tylko pomyłonemu mógł przyjść do głowy taki pomysł”. Architekci założyli się. Po dwóch latach w wyznaczonym dniu Horodecki podejmował ich w swoim nowym domu prosiakiem z rożną. Wznosząc toast, powiedział wówczas: „Może to i dziwny dom, ale nie będzie w Kijowie człowieka, który przechodząc obok nie zatrzymałby się, aby go obejrzeć”.

Niedługo Horodecki cieszył się swoim nowym domem. Koszty podróży do Afryki na przełomie 1911-1912 r. były tak wielkie, że musiał zastawić go w Kijowskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu. Niebawem – w 1913 r. – utracił dom z chimerami na rzecz inż. Daniela Bałachowskiego, a sam z rodziną zamieszkał w wynajętym mieszkaniu przy ul. Katerynińskiej 11.

Później, w 1918 r., w kamienicy Horodeckiego mieszkał prezes Rady Ministrów Wsiewołod Hołubowicz – działacz Ukraińskiej Centralnej Rady. Z nastaniem radzieckiej władzy w budynku tym mieściły się biura Kijowskiego Okręgu Wojennego. Po 1943 r., gdy naprzeciw wyrósł gmach Komitetu Centralnego KP(b)U, w budynku umieszczono poliklinikę CK. Opuściła ona dom z chimerami dopiero w 2002 r. Dzięki wsparciu ze strony miasta Kijowa oraz rządu ukraińskiego w domu z chimerami zostały wówczas wykonane gruntowne prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne. Od maja 2005 r. pełni on funkcję jednej z oficjalnych siedzib prezydenta Ukrainy.

Monika PAWLAK

(Zakończenie  
w następnym numerze)



Dwuwieżowa fasada kościoła św. Mikołaja w Kijowie ozdobiona trójkątnym frontonem. Budowę świątyni nadzorował Horodecki

## ZESPÓŁ „SZEŚĆ ZŁOTYCH” ZE LWOWA

Zapewniamy usługi muzyczne na wysokim poziomie oraz niepowtarzalny klimat.

www.szesczlotych.org  
e-mail: szesczlotych@interia.pl  
mobile: +380973323001

„DZIENNIK KIJOWSKI”

można zaprenumerować  
na pocztę!!!

Індекс передплати  
3 0 6 7 8

УКРПОШТА



## RYSONNICY POLSCY



Rafał Kosik

### Dlaczego lubimy się całować?

„Wargi chronią nas przed wkładaniem do jamy ustnej rzeczy, które naprawdę nie powinny tam trafić” – wyjaśnia specjalista anatomii człowieka dr Glasgow. Cienka skóra i liczne zakończenia nerwowe w tym rejonie są na tyle wrażliwe, że potrafią wyczuć w jedzeniu wszystkie rzeczy (takie jak kolce, kamienie czy żywe gryzonie, które nie powinny się znaleźć wewnątrz organizmu). Liczne mięśnie wokół warg pozwalają nam też wkładać do ust i utrzymywać wewnątrz rozmaite rodzaje pożywienia – od sypkiego ryżu, przez kawałki mięsa, aż do wody.

No dobrze, ale skoro usta służą do jedzenia, dlaczego używamy ich do całowania? To resztką naszej zwierzęcej natury i choćby obejrzał tysiąc filmów, w których pocałunki są jedynie romantyczne, tak naprawdę jest to odległe echo zachowań, które dziś jeszcze możesz obserwować np. u psów. Zwierzęta, dobierając się w pary, obwąchują się i oblizują nawzajem. My robimy to samo – całując się, obwąchujemy się i dajemy sobie czas na rozpięcie tego pionierskiego zapięcia na plecach partnerki.

### Dotyczy pań

✓ Pesymista zagubiony w dżungli martwi się, że może wpaść w ręce dzikich ludzi. Optymista pociesza się, że tam gdzie są dzicy ludzie, są z pewnością również dzikie kobiety.

✓ Sporo kobiet oświadcza dzisiaj, że nie wyjdą za mąż dopóki nie będą miały trzydziestki, a potem mają tę trzydziestkę tak długo dopóki nie wyjdą za mąż.



Prenumerata prasy polskiej z wysyłką za granicę za pośrednictwem „RUCH” S.A.

Strona internetowa: [www.ruch.pol.pl](http://www.ruch.pol.pl) e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl)

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!  
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці  
[www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)



Małgosia zapakowała zabawki i skierowała się do wyjścia, w drzwiach zetknęła się z ojcem:

- Gdzie się wybierasz córeczko?  
- Ostatnio często sprzecząm się z mamą... wracam do bociana!

\*\*\*

Rozmawiają dwaj wędkarze:

- Miałem wczoraj cudowny sen! W piękną, gwieździstą noc płynąłem łódką z piękną, seksowną blondynką...

- I jak się ten sen skończył?

- Świetnie! Złowiłem 3-kilogramowego szczupaka!

\*\*\*

W więzieniu siedzą ślepy i szczerbaty.

Pewnego dnia ślepy mówi do szczerbatego.

- Ty przegryź kraty, a ja będę patrzył czy nikt nie idzie...

\*\*\*

Do okulisty w Katowicach przychodzi baba i mówi:

- Panie doktorze, z bliska źle widzę.

- A z daleka? - pyta lekarz.

- Ze Słupska...

\*\*\*

W samolocie rozlega się przez głośnik:

- Czy wśród pasażerów jest lekarz?

Jeden z pasażerów wstaje i idzie do kabiny pilota. Po chwili z głośnika słychać głos lekarza:

- Czy wśród pasażerów jest pilot?

\*\*\*

Kowalski pyta kolegę:  
- Czy twoja żona jest brunetką, czy blondynką?

- Trudno powiedzieć. Dwie godziny temu poszła do fryzjera i jeszcze nie wróciła.

\*\*\*

Mąż telefonuje z polowania do domu:

- Kochanie, będę za dwie godziny w domu.

- A jak tam łowy?

- Przez miesiąc nie będziemy kupować mięsa.

- A co upolowałeś? Jelenia?

- Nie.

- Dzika?

- Przepiłem całą pensję...

## A TO CIEKAWIE!

◆ Albert Einstein do 9 roku życia miał kłopoty z mówieniem - dysponował słownictwem i składnią 4-letniego dziecka. Rodzice leczyli go, gdyż zdaniem lekarzy był upośledzony umysłowo.

◆ Dzieci zaczynają uśmiechać się w wieku 5 tygodni.

◆ Ryby nigdy nie zamykają oczu, gdyż nie mają powiek.

### Dlaczego się czerwienimy?

I znowu wszystko przez naszych odległych przodków. W obliczu zagrożenia mózg wysyła do układu krwionośnego sygnał, że potrzebuje więcej krwi, serce zaczyna bić żywiej i dostarcza jej dodatkową porcję. Również do twarzy. Dzięki temu jesteśmy w stanie reagować szybciej, szybciej myśleć i szybciej się poruszać. Jedną z teorii mówi też, że przed laty, gdy mieliśmy jeszcze futra, ale już gołe twarze, czerwony kolor odstraszał napastników. Dziś nikogo już nie odstrasza rumieniec na twarzy jest raczej dowodem skrępowania.

Czerwieni się większość z nas, niektórzy bardzo często - rumieniec wywołuje u nich już np. każde wystąpienie publiczne, inni zaś czerwienią się dopiero, gdy zostaną przyłapani z opuszczonymi spodniami pod płótem sąsiada. Są też ludzie cierpiący na tzw. erytrofobię, czyli lęk przed rumieniem się. Ci mają dopiero kłopot, ponieważ rumieniec wywołuje w nich sam strach przed rumieńcem. I ten stan należy już leczyć, gdyż może skutkować poważnymi zaburzeniami więzi społecznych.

Jeżeli masz skłonność do czerwienienia się w sytuacjach publicznych, a wiesz, że np. za tydzień masz mieć wystąpienie, na kilka dni przed tym wydarzeniem zacznij łykać witaminę B complex, która wzmacnia układ nerwowy.

### „Festina lente”?

Siedemdziesiąt lat temu polskie pociągi pokonywały kluczowe trasy szybciej niż obecnie. Przypomnijmy czas niektórych przejazdów. Z Krakowa do Zakopanego podróż trwała 2 godz. 18 min. (dzisiaj 3 godz. 5 min.), z Warszawy do Kielc 2 godz. (dzisiaj 3 godz. 30 min.). Najszybszy model lokomotywy rozwijał prędkość do 140 km/h. Pociągi były nie tylko szybkie, ale również bardzo punktualne.

Najważniejszą przyczyną wstydliwego stanu polskiej kolei są tory. Aż 30 proc. polskich torów jest w fatalnym stanie, a na wielu trasach pociągi nie przekraczają prędkości 40 km/h.

„Fakt”

### Dlaczego mamy gęsią skórę, gdy oglądamy horrory?

Zakończenia nerwów w skórze są jak kobiety - reagują emocjonalnie i nie mamy nad nimi żadnej kontroli. Dziś gęsia skórka jest już zupełnie niepotrzebna, ale kiedyś, dawno temu, kiedy byliśmy jeszcze pokryci futrem, pod wpływem strachu włosy podnosiły się, dzięki czemu sprawialiśmy wrażenie większych i silniejszych niż w rzeczywistości.

Od tego czasu straciliśmy większość włosów, ale mimo wolna reakcja pozostała. Podobnie zresztą reagujemy na mróz. Gdy przenika nas zimny wiatr, mamy gęsią skórę, próbując w ten sposób nastroszyć futro i ochronić się przed zimnem. Bezskutecznie...

**DZIENNIK KIJOWSKI**



„Дзєнник Кїївський”  
Рєєстр. свїд. КВ 7502 вїд 03.07.2003 р.

ЗАСНОВНИКИ:  
Мїнїстерство культури України  
Спїлка полякїв України  
Рєдакцїя газети „Дзєнник Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції  
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: [okodk@ukr.net](mailto:okodk@ukr.net)

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,  
Borys Dragin - z-ca red. nac.,  
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,  
Dorota Jaworska - tłumacz,  
Eugeniusz Golybard - korespondent,  
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,  
Stanisław Szewczenko - korespondent,  
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,  
Łarysa Kaszczyk - ksjęgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Red. prowadzący: Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.

Індекс передплати 30678.  
Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць.  
Роздільна ціна у продажу - договірна.  
Газета надрукована у ВАТ „Кїївська правда”.

Зам. 692 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16